PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Ze 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Ze 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła VI Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 11

Nr: 6158. Lwów, sobota 3. grudnia 1921. Rok XII

Francya czuje się zupełnie osamotnioną. Konferencya waszyng. w oczekiwaniu niespodzianek.

Landru skazany na śmierć.

Koalicyjne zgrzyty.

Lwów, 2. grudnia.

(n) Wielokrotnie podkreślane twierdzenie, że struktura koalicyi wtedy tylko była jednolita i mocna, gdy niebezpieczeństwo, które ją powołało do życia, trwało nadal, — znajduje potwierdzenie w faktach coraz to liczniejszych i poważniejszych. Wprawdzie rozłam przy podziale łupu, na co liczyły Niemcy w okresie konferencyi wersalskiej, nie przyszedł do skutku, ale rozwój i dojrzenie antagonizmów uległo jedynie zwłoce. I dzisiejsza koalicya przy całej rozbieżności celów poszczególnych swych członków z podziwu godnym, ale wyczerpującym i „eo ipso" nietrwałym trudem utrzymuje się jeszcze w dawnych ramach. Równocześnie niemal dzień każdy ujawnia istnienie sił i problemów o tendencyi rozsadzającej.

Jednem z takich zjawisk choroby, nurtującej rdzeń organizmu, są niedawne przeciwfrancuskie demonstracye we Włoszech. Powodem ich miały być słowa Brianda, będące obelgą dla armii włoskiej. Nonsens. Trzeba uzmysłowić sobie wypadek taki: rozchodzi się w Polsce via Berlin pogłoska, iż Briand miał oświadczyć, że armia polska demobilizuje się sama. Jak przyjętoby taką wiadomość? Przedewszystkiem wiarygodność jej poddanoby w wątpliwość ze względu na formę i źródło. Czekanoby na wyjaśnienia. W razie potwierdzenia ubolewanoby nad złem poinformowaniem Brianda. Czy rzuconoby się na poselstwo francuskie, na misye, demolowanoby je? Nie,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Włochy i Ameryka popierają sprawę moratoryum dla Niemiec.

Berlin, 1. grudnia.

(A. W.) „8 Uhr Abenblatt" donosi z Londynu, że Rathenau miał odbyć dziś konferencyę z L. Georgem, oraz przedłożyć propozycye angielskiemu ministrowi skarbu oraz delegatom angielskim przy komisyi reparacyjnej. Angielska Rada gabinetowa zajmie się dziś sprawą reparacyi. Słychać, że L. George, oraz kompetentne koła finansowe występują za udzieleniem Niemcom moratoryum. Stanowisko to popierają Włochy i Ameryka.

Konferencya waszyngtońska w oczekiwaniu niespodzianek.

Berlin, 1. grudnia.

(A. W.) „Berl. Tagebl." donosi z Waszyngtonu, że sprawą budzącą obecnie największe zainteresowanie jest kwestya udziału Niemiec w konferencyi, oraz niespodzianek, które mają wyniknąć z przyjazdu do Ameryki L. George'a. Plan Hardinga przedstawienia postulatów konferencyi rozbrojenia narodów, które nie brały udziału w konferencyi, budzi wielkie obawy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KONFLIKTU CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO USUNIĘTE.

Wiedeń, 1. grudnia.

(PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Waszyngtonu, że niebezpieczeństwo konfliktu chińsko-japońskiego zostało usunięte.

JAK L. GEORGE STARA SIĘ ZA WSZELKĄ CENĘ O RATUNEK DLA NIEMIEC?

Londyn, 1. grudnia.

(A. W.) Dzienniki tutejsze podają, że L. George nosi się z zamiarem ratowania finansów świata przez zmianę kursu dotychczasowej polityki gospodarczej. L. George chce ustalić międzynarodowy rynek wekslowy i przeprowadzić, aby Niemcy znalazły przystęp do wielkiego rynku handlu światowego.

aczkolwiek temperament polski nie ustępuje w chwilach podniecenia włoskiemu. Uczyniono to jednak we Włoszech. Przeciw sojusznikowi wystąpiły masy żywiołowym wybuchem nienawiści. Dlaczego? Zgoda na to, że historya z waszyngtońską obelgą była iskrą. Ale do wybuchu trzeba jeszcze materyału palnego.

A materyał palny zbierał się we Włoszech oddawna. Zarzuty, czynione publicznie Francyi, były liczne i częste. Nieżyczliwość, szkodzenie w sprawach śródziemnomorskich, paraliżowanie pewnych włoskich interesów i wpływów na blizkim Wschodzie. Wszystko to jednak byłoby niczem, gdyby nie czynnik, który rozgoryczenie podsycał, sporadyczne wypadki naświetlał i zbierał, aby je w momencie stosownym rzucić zwartą masą jako akt oskarżenia przeciw Francyi. Czynnikiem tym jest ruchliwa, bezwzględna, forsowna propaganda niemiecka.

Podczas gdy w ten sposób, robotą powolną, ale po niemiecku systematyczną zarysowuje się stosunek Włoch do Francyi, oddzielnie rozgrywa się epizod inny koalicyjnego procesu rozkładowego. Pracują tu niewidzialne dla nieuzbrojonego oka bakterye nad rozpadem francusko-angielskim. Początek daje sprawa angorska, — śmiałe i szczęśliwe posunięcie dyplomacyi francuskiej, o tyle ryzykowne, że wykonane na własną rękę, więcej — wbrew intencyom Anglii. Stąd oburzenie opinii angielskiej, podsycane umiejętnie w kierunku żądania również wolnej ręki wobec Francyi. Skutek był rychły: Stinnes i Rathenau w Londynie, tajemnicze konferencye, plany kooptacyi angielsko-niemieckiej, gigantyczne za miary na wspólne opanowanie i eksploatacyę rynków rosyjskich.

Jak gorzka ironia brzmi cyniczna propozycya Churchila zbliżenia i porozumienia trzech mocarstw: Anglii, Niemiec i... Francyi. Entuzyazmu taka kombinacya, zmierzająca do odbudowy Niemiec we Francyi napewno nie wzbudzi.

Zbliża się z koniecznością rozpędzonej machiny, prowadzonej przez ukrytego, lecz świadomego celu maszynistę, ów dzień, gdy niedawni przyjaciele powiedzą sobie: skończyło się. Pójść musimy odrebnemi drogami. — I pójdą szukać nowych związków. Ale niedługo szukać ich będą. Bowiem dzień rozstania będzie zarazem chwilą dojrzenia innych, przygotowanych oddawna pokryjomu aliantów.

RZEKOMA ZGODNOŚĆ OPINII ANGLII I FRANC

Paryż, 1. grudnia.

(A. W.) Część prasy francuskiej podaje wiadomość, że Anglia i Francya zgodne są w sprawie zmiany ustaw reparacyjnych.

Francya zupełnie osamotniona.

Na jej całość gotuje się zamach.

Tak przynajmniej twierdzi prasa francuska.

Paryż, 1. grudnia.

(A. W.) „Action Francaise" oświadcza, że **Francya w obecnej chwili jest bez przyjaciół, (z wyjątkiem przymierza z Belgią) i nie ma najmniejszego widoku z nikąd na jakiekolwiek poparcie** dyplomatyczne i militarne. Francya która do niedawna miała 26 sprzymierzeńców, **żyje obecnie w obawie zupełnego osamotnienia.**

Paryż, 1. grudnia.

(A. W.) „Eclair" twierdzi, że gotuje się **zamach na całość Francyi.**

RZĄD ANGIELSKI PODKREŚLA STALE RÓŻNICĘ ZDAŃ.

Paryż, 1. grudnia.

(PAT.) W sprawie wizyty Rathenaua w Londynie pisze „Temps": Dziwnem jest, że **rząd angielski podkreśla nieustannie różnicę zdań pomiędzy Francyą i Anglią**, pomimo że oba te państwa posiadają bardzo wiele interesów wspólnych. Dziennik oświadcza, że Francya zajmie stanowisko wyczekujące.

KWESTYA MORATORYUM — NIESPODZIANKA DLA FRANCYI.

Paryż, 1. grudnia.

(AW.) „Temps" twierdzi, że **poruszenie kwestyi moratoryum jest dla Francyi niemiłą niespodzianką.**

OSTRZEŻENIE PRZED NIEUZASADNIONEMI ZŁUDZENIAMI.

Paryż, 1. grudnia.

(A. W.) „Figaro" gani koła oficyalne, że **oddają się nieuzasadnionym nadziejom jakoby Anglia żywiła przyjazne uczucia względem Francyi.**

Demonstracye drożyźniane w Wiedniu.

Wiedeń, 1. grudnia.

(PAT.) Celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie rosnącej z dnia na dzień w Wiedniu, rozpoczęli dziś robotnicy wiedeńscy w większych fabrykach Wiednia i okolicy strajk demonstracyjny. Tłumy złożone z kilkuset tysięcy robotników ruszyły pod parlament i wysłały deputacyę, którą przyjął kanclerz Schober. Elementy radykalniejsze usiłowały wtargnąć do gmachu, co im się jednak nie udało. Z pod parlamentu pociągnęły tłumy do śródmieścia, gdzie zdemolowały wielką ilość sklepów i kawiarń. Demonstranci wtargnęli do kilku hoteli na Ringsstrasse i atakowali osoby tam się znajdujące. Zatrzymywano automobile przejeżdżające ulicami, poczem tłum wyciągał jadących z wozów i zdzierał z nich futra i suknie. Przyszło do kilkakrotnych starć z policyą, która okazała się jednak za słabą by przywrócić spokój. Obecnie, godz. 6 wieczorem, panuje spokój. Ruch tramwajowy trwał bez przerwy.

Wiedeń, 1. grudnia.

(PAT.) Godz. 9'30 wieczorem. W mieście panuje spokój. Silne patrole policyjne krążą po mieście, strzegąc budynków i lokali publicznych. — Przypuszczają, że zajścia dziś się już nie powtórzą. Partya socyalno-demokratyczna wydała do robotników odezwę, wzywającą ich do spokoju i potępiającą plądrowania dokonane przez podejrzane elementy.

O obniżeniu taryfy osobowej niema mowy.

Oświadczył to min. kolei.

Warszawa, 1. grudnia.

(PAT.) P. min. kolei żel. dr. Sikorski oświadczył: Z uwagi, że ceny artykułów codziennej potrzeby są jeszcze ciągle wysokie, wskutek czego płace pracowników prawdopodobnie przez dłuższy jeszcze przeciąg czasu będą musiały być utrzymane na dotychczasowej wysokości, nie można obecnie nawet myśleć o ogólnem obniżeniu taryf kolejowych. Okoliczność ta wszelako nie wyklucza ewentualności, iżby dla niektórych gałęzi handlu wywozowego nie mogły być zaprowadzone taryfy wyjątkowe. **O obniżeniu taryf osobowych dziś wogóle mowy być nie może.**

ZNIŻKA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO DLA MAŁOPOLSKI.

Warszawa, 1. grudnia.

(PAT) Komisya skarbowo-budżetowa zakończyła drugie i trzecie czytanie projektu ustawy o podatku przemysłowym, do której dodano 2 nowe artykuły, wprowadzające do wysokości 25% zniżki od tego podatku dla Małopolski i Poznańskiego na przeciąg roku 1922.

Czyżby groza nowego przesilenia?

Zakulisowe rokowania pp. Witosa i Skulskiego w sprawie gabinetu parl.

Warszawa, 1. grudnia.

(Telef.) (m) **W kuloarach sejmowych mówią, że między pp. Witosem i Skulskim toczą się rokowania w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego o stronnictwa centrowe w Sejmie. Konferencye te mają charakter ściśle poufny.**

Burzliwa dyskusya mieszkaniowa Rady miejskiej.

Wyłom w ustawie o ochronie lokatorów.

Miasto członkiem honorowym Związku Obrońców Lwowa. — Ul. Maryi Konopnickiej. — Kredyt dla M. Zakładów elektrycznych. — Gorąca dyskusya nad sprawą mieszkaniową. — Zwyciężyła prawica.

Lwów, 2. grudnia.

(mg) Dawno już nie było tak długiego i tak namiętnego posiedzenia Rady miejskiej, jak wczoraj. Powodem tego rozognienia stała się sprawa mieszkaniowa, omawiana przez Radę miejską w przededniu przeprowadzenia przez Sejm zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Radni, odpowiednio do dzielących ich obozów partyjnych, ugrupowali się w dwa obozy. Prawica usiłowała uczynić wyłom w ustawie, przez wyjęcie z pod ochrony pewnej kategoryi lokatorów, lewica zaś wystąpiła przeciw temu z walką energiczną i wytrwałą. Posiedzenie trwało do godz. 10.30.

Na wstępie prez. Neumann odczytał pismo

nadesłane przez Związek Obrońców Lwowa, który zamianował miasto Lwów swym członkiem honorowym. Na wniosek nagły r. Kurkowskiego uchwalono postarać się o lokal dla Związku Obrońców Lwowa. R. Bolesław Lewicki zawiadomił reprezentacyę miasta, że w najbliższą niedzielę o godz. 1 w poł. odbędzie się uroczystość nazwania ulicy Jasnej imieniem Maryi Konopnickiej i zaprosił na nią reprezentacyę miasta w imieniu Komitetu.

Wiceprez. dr. Stahl przedstawił wniosek na zaciągnięcie kredytu dla Zakładów elektrycznych, które walczą z niedoborem kasowym i mają zaległości za węgiel i materyały w ogólnej sumie 114 milionów marek z górą. W myśl wniosku referenta postanowiono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w Banku Krajowym w kwocie 75 milionów za poręką gminy. Pożyczka ma być spłacona w 15 ratach miesięcznych po 5 milionów.

Przystąpiono do sprawy mieszkaniowej, w której reprezentacya miasta ma zająć stanowisko wobec projektowanej przez Sejm zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Imieniem Komisyi mieszkaniowej r. Thullie złożył sprawozdanie z obrad tejże Komisyi nad wnioskami zgłoszonymi przez referenta i r. Szczyrka na poprzedniem posiedzeniu Rady i przedstawił rezolucyę w następującem brzmieniu:

1) Rada miasta sprzeciwia się zamierzonemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów, wyraża jednak zapatrywanie, że ustawa ta winna ulegać stopniowym zmianom w drodze powolnej ewolucyi, uwzględniającej stan gospodarczy ludności. 2) Dobrodziejstwo tej ustawy może być orzeczeniem sądowem odjęte osobom skazanym za lichwę lub paskarstwo podnajmujących za cenę wyższą niż to dozwolone ustawą. 3) Rada m. sprzeciwia się zamierzonemu wyjęciu lokali sklepowych i przemysłowych z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Wnioski te, zwłaszcza punkt drugi sprowadzający wyłom w ustawie stały się przedmiotem tak burzliwej dyskusyi, że niekiedy głosy mowców nikły w ogólnej wrzawie grzmiącej na sali i galeryi. R. Höflinger popierał wnioski referenta, domagając się jednak wyjęcia z pod ustawy mieszkań powyżej 4 pokoi. R. Maksymowicz przemawiał w sprawie lokalów sklepowych i przemysłowych, r. Chajes wystąpił ostro przeciw wyjęciu kogokolwiek z pod dobrodziejstwa ustawy. Dowcipna mowa r. dr. Bubera, który krytykował również wnioski r. Thulliego, wywołała liczne sprzeciwy prawicy, uwagi na lewicy i galeryi, wreszcie niesforną nieoficyalną dyskusyę, wypowiadającą się w okrzykach i zgiełku.

Po przemowie r. Souppera, zgłosiło się do głosu aż 20 mowców, przeważnie socyalistów. Wiceprez. dr. Schleicher, który objął przewodnictwo w połowie posiedzenia, zwrócił uwagę, że należy wybrać mowców generalnych, by powzięcia uchwały nie odwlekać. Stracono jeszcze wiele czasu na dyskusyę w sprawie formalnej, wreszcie zgodzono się na 2 mowców pro i 2 contra i po naradzie wybrano na mowców generalnych pierwszych rr. Rybickiego, Sokala, jako drugich rr. Szczyrka i dr. Loewenherza. Wydelegowani mowcy gorąco i długo bronili poglądów swego obozu. Wkońcu dodał swe uwagi referent.

Pierwszą część rezolucyi przyjęto jednogłośnie. Przed głosowaniem nad drugim punktem socyaliści wyszli z sali, lecz po obliczeniu obecnych komplet był jeszcze dostateczny. Uchwały Komisyi przeszły. Parę innych wniosków odesłano do Komisyi.

Uroczysta Akademia w Teatrze Wielkim.

Lwów, 2. grudnia.

(mg) Akademia urządzona wczoraj przez młodzież uniwersytecką w Teatrze Wielkim, mimo, iż włożono w nią dość starań — była przecież jeszcze jednem smutnem doświadczeniem, przypominającem, iż nie należy czcić świętych rocznic narodowych w sposób taki, który jest tylko parodyą wszelkich obchodów. Bo ani gorące przemówienie, ani urozmaicony, artystyczny program nie zdoła zwiać tego chłodu, jaki płynie na scenę z pustej prawie sali, i zmienić przykrego wrażenia nielicznej publiczności, że przedstawienie się nie udało. Program składany mógłby mieć wielkie powodzenie w jakiej małej, prywatnej sali, ale nie w Teatrze Wielkim i to na przedstawieniu popołudniowem, a w dodatku spóźnionem o cały tydzień.

W koncercie wystąpili z produkcyami wokalnemi artyści opery pp. Łowczyński i Plattówna, zbierając zasłużone oklaski. Mały Bronio zadziwił audytoryum głębokiem czuciem muzycznem i biegłą techniką swych dziesięcioletnich palców w Fantazyi appasionacie Verdiego. P. Tański wygłosił z przejęciem podniosłą „Odę do wolności" Tadeusza Nitmana. Wreszcie wystąpił uczestnik walk listopadowych, p. Nitman i wspominając dzieje obrony Lwowa, rzucił parę myśli na temat przyczyn i skutków, spajających hartownym łańcuchem idei owe zapomniane już wczoraj z świetlanem dziś.

Niczem Sfinks na szarym piasku Sahary, zaznaczył mowca, wyrasta coraz bardziej gigantyczna postać komendanta Piłsudskiego, tego który pierwszy ośmielił się znów wznieść nagi miecz protestu przeciw popowstaniowej bierności szczęśliwie w mgle niepamięci przepadłych ugodowców.

„Polska będzie taka, jaką ja bagnet żołnierza polskiego na mapie Europy wykreśli!", oto są słowa Naczelnika, którym żaden artykuł gazeciarski kłamu zadać nie może.

I uświadomić należy sobie jasno:

Gdyby nie było Związku walki czynnej przedwojennych drużyn Związków strzeleckich w ślad za niemi zawiązanych drużyn Sokoła, drużyn harcerskich na bojową miarę zakrojonych — gdyby nie było 6. sierpnia 1914 r. Legionów — Benjaminowa — Szigetu — Kaniowa i Magdeburga — nie byłoby też **Listopada we Lwowie!**

Wkońcu zwrócił się mowca do młodzieży ze zdrowym apelem, ażeby chowając głęboko w sercu pamięć o rocznicach i cześć dla bohaterów, starała się rzadziej urządzać obchody narodowe, by nie banalizować ich nastroju. Na poparcie swych słów przytoczył mowca wyjątek z „Księgi ubogich" Kasprowicza.

Weselszym momentem przedstawienia było „Wesele w Ojcowie" odegrane przez orkiestrę teatralną i odtańczone świetnie przez corps de ballet. W antraktach wystąpiła z produkcyami orkiestra 19 pp.

Z DNIA.

PATRZĄC NA TWOJE USTA

Dziewczyno daj mi temat
Bo brak mi dziś tematu —
(Twe usta to poemat
Z brzoskwini i granatu).

14

DR. JÓZEF PIOTROWSKI.

Wystawa prac szkolnych Wydziału architektury.

(Ciąg dalszy).

Z pod ogólnej, jakby narzuconej normy grecko-klasycystycznej wyłamuje się zaledwie parę projektów, w szczegółach nieco odmiennych. Takim jest projekt Noskiewicza z oryginalną kapliczką i indywidualnym pomysłem ołtarza wewnątrz. Oryginalne ołtarze naszkicowali też w swoich kaplicach Stachiewicz i Limberger.

Nieco oryginalniej przedstawia się cały projekt Stachiewicza; jakkolwiek wykonany również w zasadniczym stylu grecko-klasycystycznym, wykazuje jednak pewne odmienne zabarwienie pod wpływem najnowszego budownictwa monachijskiego. Bardzo miłe wrażenie sprawia jego domek ogrodnika w kształcie skromnego dworka polskiego, umieszczony przy cmentarnym murze okołnym. Na wcale udanym projekcie Meissnera, śmiało, artystycznie wykonane rysunki ołówkowo - węglowe, odznacza się udatna, dobra w proporcyach bramka boczna od strony miasta (od cmentarza niemieckiego).

Projekt Kokesza cechuje wielka powaga i monumentalność dobrze ustosunkowanych linij, mas i płaszczyzn. Łuki, żłobkowane filary i podcienia z poczuciem dobrego smaku i umiejętnie „nieubrane" żadnemi zbędnemi dekoracyami (płytki, kasetony itp) czynią wrażenie form czysto klasycznych, a jednak niekompilowanych.

Szychowski zaprojektował oryginalnego pomysłu pomnik w kształcie umieszczonego na kilku słopniach dużego bloku kwadratowego; na wierzchu ustawił półkulę, na niej zaś potężnego orła z lekko wzniesionemi skrzydłami. Uwaga widza skupia się na dobrych proporcyach całości i na motywie głównym: na orle; zresztą wszystko gładkie nie ozdobione żadnym ornamentem, któryby rozpraszał myśli i niepokoił oko. Świadczy to chlubnie o dobrym smaku i o kulturze estetycznej projektodawcy. Pomnik ten wykonany ze stosownie dobranego materyału, np. stopnie i półkula z granitu czerwonego, zaś kostka (blok) i orzeł z silnego piaskowca białego — byłby ozdobą nie tylko cmentarza, lecz pomijając aluzye i symbole każdego miejsca wśród zieleni, na którem by stanął.

Podobnego motywu, lecz bardziej skomplikowanego użył też do projektu pomnika słuchacz archit. Ohly. Na skromnym, gładkim bloku ustawił na każdem narożu podobnie skomponowanego orła. Pomysł również dobry, w liniach i bryłach proporcyonalny, ale cztery orły na rogach stają się mimowolnie drugorzędnym, jakkolwiek wybitnym szczegółem dekoracyjnym. Myśl i oko widza szukają tu jakowegoś zasadniczego motywu głównego, jaki winienby zająć miejsce środkowe pomiędzy temi, niejakoby strzegącemi go orłami zlekka poruszonemi i wzlatującemi.

Bardzo dobry pomnik w mniejszych rozmiarach, o motywach analogicznych, jakby powtórzonych ustawiono przed wojną w Rohatynie przed gmachem Sokoła. Umieszczone na czterech rogach cokołu, nawet w ruchu bardzo podobne orły strzegą tam wznoszącej się wśród nich, dobrze ustosunkowanej niezbyt wysokiej kolumny, pierwotnie, zapewne z jakimś motywem głównym na kapitelu, który inwazya ukraińska zniosła, jak również uszkodziła znacznie orły same.

Z pośród wszystkich projektów wyróżnia się odmiennem ujęciem i rozplanowaniem całości pomysł Stanisława Ziołowskiego. Na środku cmentarza umieszcza duże, okrągłe kolumbaryum w połączeniu z kaplicą, poza tem nie projektuje żadnych specyalnych ozdób, ani pomników. Kolumbaryum (gołębnik) o tyle niestosowne, że nadaje się tylko do urn z popiołami zwłok spalonych. Jaki cel miałoby takie kolumbaryum przeszczepione z I. w. po Chr. przeważnie z tajemnych rzymskich podziemnych cmentarzy chrześcijańskich na nasz cmentarz Obrońców Lwowa, tego z projektu samego domyśleć się nie można.

Konkurs szkolny na uporządkowanie i architektoniczne upiększenie cmentarza Obrońców Lwowa powiódł się, mimo braków i wad, naogół wcale dobrze. Pewną monotonię i przesadną jednolitość nieswojskiego stylu grecko-klasycystycznego równoważą walory i efekty o wyższym poziomie kultury estetycznej. Temu mamy też do zawdzięczenia, że w stylu tak niezmiernie trudnym do przetworzenia i tak opornym w swobodnem komponowaniu, jak grecki, czy też grecko - rzymski, dano jednak tyle rzeczy, stosunkowo nowych, zarówno w monumentalnem ujęciu całości, jako też w szczegółach, o liniach i formach poprawnie czystych i poważnych.

(C. d. n.)

Mozolne składać zwrotki
To praca taka pusta —
(Ja myślę, że smak słodki
Mieć muszą twoje usta).

Mam taką w rymach wprawę
Że wkońcu coś wydłubię —
(Ach takie usta krwawe
Ja gryźć zębami lubię).

Wiersz idzie jak z ołowiu
Mój Pegaz robi bokiem
(Na twoich ust pąsowiu
Zawisam cały wzrokiem).

Choć chęci mam najszczersze
Nić rwie się z rymów przędzy
(Pal dyabli wszystkie wiersze
Pocałuj mnie czemprędzej).

Nemo

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W piątek 2. grudnia o godz. 7'30 „Kobieta która zabiła" sztuka w 5 aktach Garriksa.

W sobotę 3. grudnia o godz. 3'30 pop. „Dziady" sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W sobotę 3. grudnia o godz. 7'30 „Onegin" opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Teatr Mały:

W piątek 2. grudnia o godz. 7'30 „Nina" sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

W sobotę 3. grudnia o godz. 7'30 „Nina" sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

Teatr Nowości.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

W piątek 2. grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa.

W sobotę 3. grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima, Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.

2) „Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL", ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa z udziałem pp. Ardel, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i in. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazował Rujwid. 3) „Wysoki gość" żart sceniczny Bronowskiego.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Lwów, 2. grudnia.

Muzeum geologii i Muzeum mineralogii Politechniki lwowskiej będą otwarte dla publiczności w niedziele po 1. i 15. każdego miesiąca (z wyjątkiem feryi świątecznych i wakacyjnych) od godziny 11 do 1 w południe; szkoły mogą zwiedzać te muzea po poprzedniem porozumieniu się z ich kierownikami.

XXX Posiedzenie naukowe Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w Poliklinice ul. Lindego.

Dziś w piątek odbędzie się w sali Tow. Muzycznego wieczór znakomitej interpretatorki poezyi i prozy polskiej Kazimiery Rychterówny. Bogaty program o wysokiej wartości literackiej będzie niewątpliwie dużą atrakcyą dla publiczności.

Ku czci Dantego. W piątek 2 b. m. w Instytucie fizycznym (ul. Długosza 8) o godz. 6-tej wieczorem ks. prof. Wład. Żyła wygłosi odczyt p. t.: „Ikonografia dantejska" (z obrazami świetlnymi), a dnia 9 b. m. ostatni z seryi dantejskiej wykład prof. Edwarda Porębowicza p. t.: „Nowa sztuka Dantego".

(a) **Choroby zakaźne we Lwowie.** Miejski urząd zdrowia notuje za ubiegły tydzień następujący stan chorób zakaźnych: na dyfteryę zachorowały 3 osoby, na szkarlatynę 17 (5 osób zmarło), na tyfus plamisty 5 (11 obcych), na czerwonkę 1, na śpiączkę 1. Odkażono mieszkań 28, odwszawiono osób 499. Nadto zanotowano 3 osoby pokąsane przez wściekłe zwierzęta.

(a) **Podwyżka opłat od psów.** Magistrat podwyższyć ma dotychczasowe opłaty od psów, a mianowicie od psów pokojowych na 1000 mk., od psów łańcuchowych na 500 mk.

(a) **Zniesienie kart cukrowych.** Jak się dowiadujemy, magistrat zamierza znieść będące dotąd w użyciu karty cukrowe. Ostatnią edycyę na miesiąc grudzień już wydrukowano, dalszy druk tych kart zastanowiono. Nareszcie zniknie ostatni zabytek czasów wojennych i utrapienia ludności. Karty cukrowe szczególnie były zawsze przedmiotem nadużyć.

(x) **Wybuch nafty.** W Kozielnikach, wczoraj wieczorem w mieszkaniu Maryi Bednarskiej nastąpił wybuch nafty w rezerwoarze świecącej się lampy. Wskutek tego zajęły się w mieszkaniu rzeczy, które zaczęła gasić właścicielka i podczas tego popiekła się dotkliwie. Nieszczęśliwą kobietę, która nie uchroniła swego mienia od pastwy płomieni odwieziono natychmiast po wypadku do szpitala.

(—) **Wybuch naboju.** W odlewarni żelaza przy ul. Łyczakowskiej 108 wybuchł wczoraj w piecu granat. Podczas tego wybuchu został ciężko uszkodzony w brzuch i rękę robotnik Stefan Mykieta. Nieszczęśliwemu robotnikowi pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Kradzież strychowa.** Minionej nocy skradziono Franciszce Choptij, praczce, zamie szkałej przy ul. Kołłątaja l. 10, z zamkniętego strychu bieliznę wartości 250.000 m. Bielizna była własnością drowej Grünhautowej.

—o—

Skrzypek Aleksander Mogilewski, profesor moskiewskiego konserwatoryum i filharmonii, którego pierwszy koncert odbył się we Lwowie w sali Tow. Muzycznego z takiem nadzwyczajnem powodzeniem u krytyki i publiczności, wraca do Lwowa po koncertach w Warszawie i Łodzi i da się słyszeć w Teatrze miejskim dnia 4. grudnia b. r. przy udziale orkiestry operowej pod batutą p. Lehrera. W programie: koncerty z orkiestrą Beethovena i Czajkowskiego, oraz „Ciacenna" Bacha na solo skrzypcowe bez wtóru. Dochód z tego koncertu przeznacza artysta na rzecz Lwowskiego Tow. Walki z Gruźlicą. 608

—o—

Landru skazany na śmierć.

Przysięgli podpisali prośbę o ułaskawienie.

Wersal, 1. grudnia.

(PAT.) Przysięgli uznali Landru winnym zarzucanych mu morderstw, fałszerstw i kradzieży, poczem trybunał udał się na naradę nad wymiarem kary.

Wiedeń, 1. grudnia.

(PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Po 2 i pół godzinnej naradzie, przysięgli ogłosili swój werdykt na 48 pytań dotyczących morderstw, fałszerstw i oszustw zarzuconych oskarżonemu, przysięgli zatwierdzili 46 pytań. Po krótkiej naradzie trybunał **ogłosił wyrok skazujący Landru na karę śmierci.** Oskarżony przyjął wyrok **zupełnie** spokojnie i oświadczył raz jeszcze, **że jest niewinny.** Publiczność również **przyjęła wyrok** zupełnie spokojnie.

Paryż, 1. grudnia.

(PAT.) Przysięgli podpisali prośbę **o ułaskawienie skazanego Landru.**

„Wspomnienia uratowanej".

Opowiadanie Ferdynandy Segret.

Landru uprzedza wszystkie życzenia swej kochanki. — Przejażdżki automobilem. — Zagadkowy młody chłopak. — Wieczory pełne powabu. — Ulubiona lektura. — Landru deklamuje i śpiewa. — List pełen poezyi i tęsknoty. — Landru o kobiecie upadłej. — Landru wychodził o świcie i wracał często późną nocą. — Zagadkowe zajęcia. — Przez kilka miesięcy. — Ferdynanda miała raj na ziemi.

Paryż, w listopadzie.

Od tego dnia żyłam jak w śnie zaczarowanym. Zdaje mi się, **że mało kobiet doznało w życiu tak doskonałego szczęścia.**

Oszczędzając mi wszelkich trosk materyalnych, był Landru dla mnie **towarzyszem najbardziej zachwycającym i najgorętszym kochankiem.** Czynił wszystko co mógł, ażebym nie miała powodu żałować spontanicznego porywu, który rzucił mnie w jego objęcia.

Dowiadywał się o wszystkich moich życzeniach usiłował bezustannie **upiększyć mi banalne życie powszednie i wciąż przemyśliwał nad tem, by zadość uczynić wszelkim moim kaprysom.**

W ciągu dnia, gdy zajęcia jego nie zmuszały go do wyjazdu odbywaliśmy **długie przejażdżki jego automobilem.** Jechaliśmy bez planu i celu, gdzie nas zawiodła nasza wyobraźnia romantyczna.

Czasami wyjeżdżał z nami — by pilnować auta, podczas naszych przechadzek młody chłopak szesnasto- lub siedemnasto-letni, którego Landru nazywał swoim porucznikiem.

Młody ten człowiek był bardzo lakoniczny, Łucyana nazywał „patron" i unikał rozmowy ze mną, w razie zaś konieczności mówił do mnie ceremonialnie „madame" i stał przedemną z czapką w ręku.

Obecność tego chłopca intrygowała mnie zawsze, i jakież było moje zdumienie, gdy **później dowiedziałam się z gazet, że był to rodzony syn Łucyana.**

Wieczory nasze były **również pełne powabu.** Gdy zmuszeni niepogodą siedzieliśmy w domu, czytaliśmy **razem jego ulubionych autorów, jak Balzac'a,** który szczególnie był jego ulubieńcem, **Cherbuliez, Flauberta i Bourget'a.** Czasami dając folgę swym porywom poetyckim deklamował z dykcyą staranną **poezye Musset'a,** którego ubóstwiał, **Sully-Prudhomme'a,** którego „Vase brise" uważał za arcydzieło, **Lamartine'a lub Andre Chenier'a.**

Aby dać wyobrażenie o poetyckim umyśle Landru'ego, przytoczę **ustęp z listu,** który napisał do mnie z Gambais pod koniec naszego stosunku:

„Ermitage, 8. godz. wieczorem.

...Tych ośm dni spędzonych bez twego widoku i słyszenia twego głosu i bez wpatrywania się w twe jasne i szczere źrenice, z których promienieje cała piękność twej duszy, przygnębia mnie i zmusza, abym ci opisał stan mego biednego serca. Jest noc prawie. Cisza i samotność absolutna ukołysały do snu całą przyrodę po wysiłku dziennym. Nie porusza się ani listek na drzewach naszych, i myślę bez przerwy i wyłącznie o tobie na tem tle tak drogiem, gdzie byliśmy tak szczęśliwi, w owych chwilach niezapomnianych, gdy bez obietnic i bez przysiąg, nie troszcząc się o świat cały, doznawaliśmy szczęścia zupełnego, przez samą radość pozostawania przy sobie w zupełnem odcięciu od świata!

...Mój skarbie najpiękniejszy, dlaczego

mnie opuściła? Co pocznę bez ciebie, gdy wszystkie me siły i myśli w dzień i w nocy, skierowane są tylko ku tobie?“

Wszyscy wielcy kochankowie i kochanki teatru klasycznego, opery i komedyi **interesowali go namiętnie...** Ile razy byliśmy na sztuce ideowej, wiedliśmy po powrocie do domu długie **dyskusye psychologiczne.**

Razu pewnego rozmowa zeszła na temat pokus na jakie narażona jest kobieta w Paryżu. **Landru stanął w obronie kobiet upadłych,** twierdząc, że świat zbyt ostro je sądzi, nie wchodząc w przyczyny, które je do upadku doprowadziły.

— Trzebaby znać inicyatora — pierwszego kochanka, to jest właściwy punkt wyjścia dla niej, rozumiesz?

Ze wszystkich oper najmilszą była mu „Manon“, i często nucił z niej melodye.

Urządzał się tak, że po teatrze zastawałam zawsze w domu stół nakryty i małą kolacyę, którą spożywaliśmy sam na sam. Aby do dać więcej uroku naszym **„tete a tete“ przybierał stół kwiatami a lampę przysłaniał jakimś lekkim blado kolorowym abażurem.** Często **śpiewał w chwilach takich swą ulubioną romancę** z „Manon“: „Adieu, notre petite table“.

* * *

Nie miała w owym czasie Ferdynanda przeczucia w jak strasznej chwili usłyszy kiedyś z ust jego tę piosenkę!

* * *

Dni schodziły nam spokojnie i z prawdziwą **radością spełniałam moje obowiązki gospodyni domu.**

Jednakże Landru czasami wychodził z domu o świcie i wracał późną nocą. Wymawiał się pilnem zajęciem, ja zaś nie wypytywałam go i nie wiedziałam zupełnie jakiego rodzaju były jego zajęcia.

Tak więc aż do tej epoki **szczęście nasze było bez chmur,** i powtarzam raz jeszcze, że tych kilka miesięcy pozostaną mi w pamięci **jako obraz raju na ziemi.**

NADESŁANE.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 1. grudnia.

Waluta markowa.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcje
Bank akc. związkowy I. do VI. em.	280	44·80	560·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	550·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	950·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	625·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	400·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	600·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	600·—	—·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	17000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Cholderów	140	—	3300·—	3450·—	3350·—
Tow. akc. fabr. kart	140	42	1800·—	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	—	3500·—	3600·—	3550·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	300	150000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafeta	140	22·50	2200·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	—	5800·—	—·—	—·—
Warsz. Sp. akc. budowy „Parowozów“ I.-III. em.	500	60	1275·—	1325·—	1300·—
„Patria“ fabr. papieros.	1000	300	4700·	—·—	—·—
Pezet	500	—	1000·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	09	825·—	875·—	850·—
Polski Glob	500	100·—	1000·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1825·—	1875·—	1850·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	3300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5·60	1300·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	9000·—	—·—	—·—
„Tepege“	700	140·—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	6[illegible]0·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska“	140	28·—	450·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

154

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

I nagle jakby uderzony jakąś nową myślą dorzucił:

— Z kryjówki tej nie wydostał się sam, to pewne! Zbyt mocno był przywiązany!... Ty wiesz może...

W niespodzianym powrotnym napadzie furyi rzucił się na Irenę, lecz ujrzawszy biedną, zmienioną twarzyczkę swego dziecka, odwrócił głowę i wybiegł z pokoju.

II.

— Chciałbym cię widzieć bardziej odważnym, bardziej odpornym, mój synu, rzekł markiz de Concy do Fabiana, złamanego niewypowiedzianym smutkiem.

Lecz młodzian potrząsnął melancholijnie głową.

— Wybacz mi ojcze, ale widzisz, ja nie mogę pogodzić się z losem. To naprawdę cios zbyt okrutny! Kocham Irenę i mam się jej wyrzec!... To przechodzi moje siły...

— To nie są słowa godne prawdziwego mężczyzny, Fabianie! Nic nie powinno wydawać ci się ponad siły, odparł markiz z uroczystą powagą.

— Ach! mój ojcze, zawołał żałośnie młodzieniec, pomyśl tylko, czego wy ode mnie żądacie! To łatwo powiedzieć: „Zapomnij...“ Sam zbliżyłeś nas jedno do drugiego, sam ułożyłeś to małżeństwo z księciem Villares. Majątkowy i rodowy konwenans!... Powiedziałeś nam: „Kochajcie się!...“ A teraz przychodzisz i mówisz: „Musicie o sobie zapomnieć!“... W całej tej sprawie serca nasze nie istnieją dla ciebie, nie liczysz się zupełnie z naszem uczuciem...

— Zdarzają się okoliczności...

— Ach!, tak... bezwątpienia... Jakiekolwiek jednak przytoczyłbyś mi powody, ojcze, nie zapobiegną one mojej rozpaczy! — zawołał w uniesieniu Fabian.

— Wierz mi moje dziecko, że współczuję w tobą i biorę żywy udział w twym smutku, niestety! jednak niema na to żadnej rady... Jedynie czas, który jest najlepszym lekarzem, może cię uleczyć...

— Ach! ojcze, to najłatwiej liczyć na czas! Czy możesz mi jednak obrachować ile dni, ile lat potrzeba na uleczenie z ran serca, które kocha goraco, a które musi wyrzec się swej miłości?...

Markiz wyciągnął rękę do syna:

— No! chłopcze! staraj się zapanować nad sobą! Czuję, że wszystko, cokolwiekbym tu powiedział, byłoby tylko próżnem słowem. Niemniej jednak, muszę ci powtórzyć, że powinieneś starać się być silnym w obliczu tego ciosu, który spadł na ciebie tak niespodziewanie. Boli mnie to bardzo, wierz mi synu, że cios ten ugodził cię z mojej właśnie ręki, lecz tak być musiało... to trudno!

Fabian uścisnął dłoń ojca, mówiąc:

— Wiem ojcze, że współczujesz memu cierpieniu. Nie wyobrażaj sobie jednak, aby czas mógł mnie uleczyć; wspomnienie mojej narzeczonej nie opuści mnie nigdy!

— Dziecko! rzekł łagodnie markiz. Nigdy!... Zawsze!... To wielkie słowa, nad któremi życie odnosi tryumf!

Markiz wyszedł z pokoju, Fabian zaś otworzył w tej samej chwili szufladkę i wyjął z niej portrecik Ireny. Wpatrywał się długo w ten obrazek i łzy trysnęły mu z oczu.

— Kochana moja Irena! szeptał. Czy też żałujesz mnie choć trochę? Czy myślisz o mnie?... Czy cierpisz na równi ze mną z powodu naszej rozłąki?... Pójdę cię sam zapytać o to, kochanie. Mój Boże! jakbym ja mógł wyrzec się zobaczenia z nią? jęknął Fabian przywarłszy wargami do portretu Ireny.

Po kilku minutach smutnych rozmyślań podniósł się z wyrazem silnego postanowienia.

„Muszę pójść do niej! powiedział sobie już bez wahania. Porzucić ją tak, bez słowa nadziei, bez pożegnania... nie! to niemożliwe! Pójdę i sam się z nią rozmówię!...

* * *

Wyciągnięta w głębokim trzcinowym fotelu Irena pogrążona była w półśnie. Obie ręce, opuszczone bezwładnie wzdłuż ciała, świadczyły o jej bezmiernem wyczerpaniu.

Dziewczyna była wychudzona, a jej pobladła twarzyczka nosiła piętno strasznych przejść, które z pogodnego dotąd i wesołego dziecka, uczyniły dojrzałą cierpieniem kobietę.

Na odgłos kroków, skrzypiących na żwirze alei, otworzyła oczy.

Zbliżył się służący i w pełnej szacunku postawie zaanonsował, iż hrabia Fabian de Concy pragnie się z nią widzieć.

(C. d. n.)

Obligi za 100 marek [illegible]			
Komun. Banku kraj. 4 i pół proc.	109·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 proc.	88·50	90·50	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 proc.	88·—	93·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 proc. (wiejskie)	88·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1909 4 i pół proc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół proc.	97·—	99·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	83·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	400·—	600·—	—·—
„ „ po 500 rb.	125·—	175·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	30·—	50·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kiereński (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	235·—	255·—	—·—
1 frank szwajcarski	650·—	700·—	—·—
1 L. Sterling	13500·—	14500·—	—·—
1 dolar amerykański	3300·—	3600·—	—·—
1 dolar kanadyjski	2900·—	3200·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	12·—	15·—	—·—
„ „ (po 100)	11·—	14·—	—·—
„ „ (drobne)	10·—	13·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	19·—	24·—	—·—
„ „ drobne	18·—	23·—	—·—
Liry włoskie	120·—	140·—	—·—
Czeskie korony	34·—	39·—	—·—
Czeskie korony niższe	—·—	—·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·40	—·50	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	13500·—	14500·—	—·—
„ Paryż	235·—	255·—	—·—
„ Zurych	650·—	700·—	—·—
„ Pragę	3[illegible]·—	40·—	—·—
„ Wiedeń	—·42	—·50	0·47
„ Berlin	12·—	15·—	14·20
„ Nowy Jork	3300·—	3600·—	—·—
„ Medyolan	120·—	140·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 1. grudnia.

Na targu akcyi zastój.

W akcyach Chodorowskich skromne obroty początkowo po 3400, pod koniec 3350, dywidenda tegoroczna wynosi 21.

Płacono Pocisk 850, Ćmielów 3550, Parowozy 1300, Polską Naftę 1850.

W walutach większe transakcye w dewizie na Wiedeń którą płacono początkowo 0.47 następnie zaś 0.44.

Dewizę na Berlin płacono 14.20.

Telefoniczne połączenie z Krakowem i Warszawą przerwane.

Tendencya w walutach chwiejna, w akcyach zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Z LWOWSKIEJ POPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 2. grudnia.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała na marki niemieckie haussa, na dolary zaś zniżka. Zwyżkę marki niemieckiej spowodowała nadzieja uzyskania moratoryum. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 3400—3450, jedynki i dwójki 3300—3350, dolary kanadyjskie 3000—3020, 1-ki i dwójki 2900 — 2920, marki niemieckie 16·80—17·00, setki 15·80—16·00 drobne 15·50—15·60, leje 23·50—23·80, drobne 21·50—22·00, czeskie korony 40·00—41·00, drobne 38·00 do 38·50, austryackie tysiączki 1400—1450, setki 140·00—145·00, 50-koronówki 50·00 — 55·00, 20-koronówki 15·00 —16·00, 10-koron. 14·00 — 14·50, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 1·90 2·40, setki 2·00—5·00, 25-rublówki 1·90—2·60, 10-rubl. 1·50—1·60, reszta drobnych od 0·90—1·30, dumskie tysiączki 30·00—40·00, dumskie 250 rb. 20·00—30·00, karbowańce 2·80—3·00, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 230—240, funty szterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 500—550.

Złoto: 20-kor. 11600—11800, 20-frankówki 11100—11200, 20-markówki 12000—12100, funty szterlingi 11500 — 11600, 10-rublówki 13800—14000, dolary 3300—3350.

Srebro: Korony austr. 185—190, floreny 450—470, ruble 770 — 800 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2800—2850, połówki i ćwiartki 2600—2650, dolary kanad. 2400—2450, drobne 2200—2250, leje 160—165.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1. grudnia.

(PAT.) Akcye. Transakcye: Bank Hipoteczny 975; Bank Małopolski 650; Polskie Tow. Handl. I—III em. 750; Impex 275; Polski Glob 1200; Żegluga polska 350; Zieleniewski 5800; H. Cegielski 2500; Trzebinia, maszyny 3450; Siersza górnicza 10.000; Polska Nafta 1800; Trzebinia, tłuszcze 5500 Krakus 2700; Chodorów cukier 3700.

Waluty. Transakcye: Dolary Stan. Zjednocz. 3200; Franki francuskie 220; Marki niemieckie 13; Korony austryac. 0.40; Korony czechosłow. 34.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 1. grudnia.

(PAT.) Papiery procentowe. Transakcye: Obligacye z r. 1915/16 293.

Listy zastawne. Transakcye: 4 i pół procent. ziemskie za 100 rb. 287.50; 5 proc. m. Warszawy 115.75.

Waluty i dewizy. Transakcye: Dolary Stan. Zjednocz. 3400; Franki francuskie 240; Funty sterl. (czeki) 13650; Marki niemieckie 15.50; Korony austryac. 44; Korony czechosłowackie 38; Gdańsk (czeki) 15.50; Belgia (czeki) 232.50; Nowy Jork (czeki) 3440.

Akcye. Transakcye: Bank handlowy Warszawski I—V em. 1825; Bank kredytowy w Warszawie 2700; Warszawskie Tow. fabr. cukru 18900; Warszawskie Tow. kopalń węgla 15300; Lilpop, Rauch i Loewenstein 2600; Rudzki i Ska II em. 1800; Starachowice I—II em. 4100; L. J. Borkowski I—IV em. 1125; Żyrardów 54000; Ostrowieckie zakłady 4675; Polska Nafta I—III em. 2025; Przemysł drzewny 1425.

MARKA POLSKA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 1 grudnia.

(PAT.) Na dzisiejszej giełdzie notowano oficyalnie markę polską 20—21.

DEWIZY PRASKIE.

Praga, 1. grudnia.

(PAT.) Berlin 47.60, Warszawa 2.12 i pół do 2.92 i pół. Marki niemieckie 47.60, marki polskie 1.92—2.52 i pół.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 1. grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 1. grudnia 1921. Dolary 201.75, belgijskie 1323.50, funty szterlingi 763, francuskie 1408.50, włoskie 799, polskie 6, czeskie 198.75, austr. stempl. 3.75, rumuńskie 149.75, szwajcarskie 2876, Amsterdam 6693.20, Chrystyania 2672.30, Kopenhaga 3496.50, Sztokholm 4435.55 Helsingfors 319.65, Włochy 789.20, Londyn 751.70, Nowy Jork 189.81, Paryż 1408.55, Szwajcarya 3846.15, Hiszpania 2777.20, Wiedeń stempl. 7.08, Praga 200.75, Budapeszt 27.97.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 1. grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 1. grudnia 1921. — Początkowe: Berlin 2.40, Nowy Jork 526, Londyn 21.10, Paryż 37, Medyolan 21.90, Praga 5.60, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.15, Austryackie stempl. 0.09.

Zurych, 1. grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 1. grudnia 1921. — Końcowe Berlin 2.65, Holandya 187, Nowy Jork 526, Londyn 21.20, Paryż 37.15, Medyolan 21.95, Bruksela 35.60, Kopenhaga 97.75, Sztokholm 124.50, Chrystyania 74.75, Madryt 73.25, Buenos Aires 170, Praga 5.60, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.15, Austryackie stemplowane 0.09.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1. grudnia.

(PAT.) Giełda z 1. grudnia 1921. 3 proc. renta francuska 54.90, 4 proc. renta francuska 65.60, 5 proc. renta francuska 80.20, 4 proc. pożyczka zjedn. turecka 27.75, Bank Paryski 1170, Kredyty Lyońskie 1397, Kanał Sueski 6165, Baku 2135, Lisnosoff 345, Malceff 234, La Naphta 270, Rio Tinto 1435. De Beeres 533, Gold Filds 40.25, Tanganica 68, Randmine 115.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 1. grudnia.

(PAT.) Zamknięcie giełdy wekslowej z 1. grudnia 1921. Weksle na Niemcy 5 i jedna szesnasta, Rumunię 10.25, Amerykę 14.23, Belgię 95.62, Anglię 56.77 i pół, Holandyę 54, Włochy 58.75, Szwajcaryę 270.25, Hiszpanię 196.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

(PAT.) Giełda z 1. grudnia 1921. 2 i pół proc. konsole angielskie 49.25, 3 proc. pożyczka argentyńska 886, 4 proc. pożyczka brazylijska 48, 4 proc. pożyczka japońska 62, 5 proc. pożyczka meksykańska 62.50, 5 proc. pożyczka portugalska 23, 5 proc. pożyczka rosyjska 9.50, 4 i pół proc. pożyczka rosyjska 6.50. Baltimore and Ohio 47, Canada Pacific 147, Pensylwania 43, Southern Pacific 101, U. S. Steel Corp 103, Rio Tinto 26, Gold Filds 3 czwarte, Randmine 2 i jedna szesnasta, Chartered 9.25.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 1. grudnia.

(PAT.) Weksle na Londyn kablem transform. 400.75, weksle na Londyn 60-dniowe 397.12, weksle na Paryż 7.03, Holandyę 35.37 i cztery szesnaste, Berlin 0.43 i jedna czwarta, Belgię 6.72, Szwajcaryę 19, Madryt 13.90. Srebro krajowe 67.50. zagraniczne 67.50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Warszawa, 1. grudnia.

(PAT.) Giełda zbożowo-towarowa z dnia 1. grudnia 1921. Żyto 7750, owies 8600—8700, otręby żytnie przewiatrakowane 4900—5000, kasza jęczmienna franco młyn 15.000, kuchy lniane 8900, groch i fasola 14.200, pszenica 12.600, jęczmień 8.100.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 2. grudnia.

W dniu wczorajszym targi lwowskie obesłane były, jak wogóle w dniach ostatnich naogół dobrze. Popyt jednak jest stosunkowo słaby, z powodu ciągle jeszcze wysokich cen, nieprzystępnych dla ogółu mieszkańców.

Wczoraj płacono za kilo białej mąki od 220—250 mk., żytniej 120—140 mk., ryżu 250 do 280 mk., kaszy hreczanej 190—220 mk., jęczmiennej 160 mk., fasoli 90—150 mk., grysiku kukurudzianego 130 mk., pszennego 250 mk., cukru białego 710—800 mk., żółtego 500 mk.,

Za kilo ziemniaków płacono 25—30 mk., cebuli 90—100 mk., pomidorów 120—200 mk., jabłek 80—160 mk., gruszek 120—240 mk., za małą wiązkę marchwi 15—20 mk., pietruszki 20—40 mk., za snop marchwi 80—150 mk., pietruszki 90—170 mk.. buraków 40—70 mk.

Za jedno jajo płacono wczoraj 28—30 mk., za litr mleka 130—180 mk., za litr kwaśnej śmietany 250 mk., za kilo masła deserowego 2200—2400 mk., kuchennego 1700—1800 mk., sera 300—320 mk.

Za kilo mięsa wołowego płacono 280—320 mk., wieprzowego 400—440 mk., cielęcego 250 mk., słoniny 800—1000 mk., sadła 900—1200 mk., kiełbasy 650—800 mk.

Za kilo białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 125—140 mk., za małą bułkę 14—16 marek.

Kronika sportowa.

Lwów, 2. grudnia.

Okradziony radca magistratu.

Złodzieje sprowadzeni na policyę ze skradzionemi rzeczami.

Lwów, 2. grudnia.

Minionej nocy dostali się złodzieje do willi na Bogdanówce i skradli stamtąd na szkodę radcy magistratu Dobrzyckiego znaczniejszą ilość garderoby, bielizny i dwa futra **wartości kilku milionów marek.**

Wczoraj rano o świcie zauważył wywiadowca policyi państwowej Czerwiński, iż jakiś mężczyzna uginający się pod ciężarem plecaka dzwonił do realności przy ul. Starotandetnej 9. Zbliżył się więc do owego mężczyzny i w czasie rozmowy z nim nabrał przekonania, że mężczyzna ów posiada w plecaku rzeczy, pochodzące z kradzieży. Z tego powodu w towarzystwie owego mężczyzny przyszedł on na inspekcyę policyi. Mężczyzna ów nazywa się Tadeusz Seiman.

Równocześnie prawie posterunkowy Wojciechowski sprowadził na inspekcyę policyi Wojciecha Wieczorka, którego przytrzymał w ul. Słonecznej niosącego w plecaku garderobę i futro.

W czasie spisywania protokołów ze sprowadzonymi zjawił się też na policyi radca Dobrzycki i ku niemałemu swemu zdziwieniu spostrzegł rozłożone swe rzeczy na otomanie. Rzeczy te właśnie przed chwilą wyjęto z plecaków, z któremi przybyli na policyę sprowadzeni.

Pochodzenie zatem rzeczy w jednej chwili zostało wyświetlone.

Tadeusza Seimanna i Wojciecha Wieczorka na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

Ofiara zawodu.

Lwów, 2. grudnia.

W nocy z wtorku na środę w Sarnkach, na Wołyniu napadło kilku bandytów na pełniącego wówczas służbę posterunkowego policyi państwowej 27-letniego **Zygmunta Miłkowskiego.** W czasie bójki, która wywiązała się padło kilka strzałów. Dwóch bandytów zostało rannych. Towarzyszom jednak udało się rannych zabrać „z pola walki“.

Miłkowski został również ranny w twarz kulą rewolwerową, która pozostała w głowie. Z tego powodu najbliższym pociągiem odwieziono we środę Miłkowskiego do szpitala, gdzie w kilka godzin później nie odzyskawszy przytomności zakończył życie.

Aresztowanie oszusta na wielką skalę.

Lwów, 2. grudnia.

(h) W dniu wczorajszym, aresztowała policya we Lwowie i odstawiła do wojskowego więzienia śledczego Jana Babicza, żołnierza przynależnego do szpitala wojskowego w Stanisławowie. Sprzeniewierzywszy tam 72.000 mk., umknął Babicz via Lwów do Kongresówki, następnie do Wilna, Mińska, wreszcie dotarł do Warszawy. Tutaj niewiadomo jakim sposobem uzyskał przyjęcie do policyi państwowej, gdzie znowu popełnił szereg nadużyć, a między innemi, naciągnął pewną Warszawiankę na 120.000 mk. i umknął z powrotem do Lwowa.

We Lwowie mu się noga powinęła i onegdaj został aresztowany. Znaleziono przy nim moc urzędowych blankietów, pieczęci, dokumentów podróży i t. d.

Z sali sądowej.

SPRAWCY KRADZIEŻY KOLEJOWYCH PRZED SĄDEM.

Lwów, 2. grudnia.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym stanął Jan Biłyj false Biłoń liczący lat 21, sprawca szeregu kradzieży kolejowych na dworcu towarowym II. we Lwowie. Jako współoskarżony zasiadł na ławie Roman Reiter, oskarżony o nabywanie kradzionych przez Biłyja rzeczy.

W śledztwie zdołano Biłyjowi udowodnić następujące kradzieże: Między 30 marca a 5 kwietnia b. r., po rozbiciu wagonu, skradł Biłyj z posiadania skarbu kolejowego względnie Związku ubezpieczeniowego przemysłowców polskich, 416 kilogramów sukna, wartości przeszło milion mk. W nocy na 14 maja, skradł Biłyj z wagonu kolejowego 4 skrzynie obuwia przeznaczone dla firmy Herman Feldman i Spka, wartości 200.000 mk. Dalej 16 czerwca popełnił Biłyj kradzież wiktuałów wartości 25.000 mk.

Ponadto zarzuca akt oskarżenia Biłyjowi zbrodnię targnięcia się na władzę. Po ostatniej kradzieży, ścigany przez st. post. Cielakowskiego i post. Byka, Biłyj oddał do wyż wspomnianych kilka strzałów, na szczęście bezskutecznie.

Drugi osk. Roman Reiter, odpowiada za zbrodnię blatnictwa. Oskarżony nabywał od Biłyja rzeczy kradzione, wiedząc doskonale o ich pochodzeniu. Przy rewizyi u oskarżonego część tych rzeczy znaleziono. Indagowany o pochodzenie tych przedmiotów, zeznał oskarżony wobec świadków, że nabył je od Biłyja, a obecnie w śledztwie przy konfrontacyi, jak również na wczorajszej rozprawie, twierdził osk., że nabył je od innej osoby.

Na wniosek obrony o powołanie jeszcze kilku świadków odwodowych, mimo sprzeciwu prokuratora, rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył r. Narolski, oskarżał prok. Rusin, bronili adw. dr. Batycki i dr. Kibitz.

Czas odnowić przedpłatę!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.